

Łódzka technologia w Paryżu

Zespół naukowców z Politechniki Łódzkiej opracował urządzenie wspomagające osoby niewidome. Wynalazkiem zainteresował się Orange, który przeprowadzał testy w Paryżu. Nasza technologia okazała się najlepsza

JACEK KRYWKO

Łódzki wynalazek to urządzenie wielkości telefonu komórkowego ze słuchawkami, wypukłymi klawiszami i kamerą pozwalające pokierować osobą niewidzącą. - Obraz jest na bieżąco przesyłany do komputera przewodnika, który widzi, gdzie idzie jego podopieczny, i może przekazywać mu wskazówki: „Idź, stój”. Jest też wiele innych zastosowań - przekonuje prof. Strumillo, kierujący pracami łódzkich naukowców. Przewodnik może opisać, jakie towary leżą przed niewidzącym w sklepie, czy mięso wygląda na świeże lub jakiego koloru jest koszula, którą chce kupić. Łódzkim wynalazkiem zainteresował się Orange. - Firma poszukiwała takich rozwiązań, dlatego zdecydowaliśmy się przetestować to urządzenie w Paryżu razem z kilko-

ma podobnymi koncepcjami przedstawionymi przez inne zespoły badawcze - mówi Jan Ekiel, który w Orange odpowiada za współpracę z łódzkimi naukowcami. Testy trwały do połowy listopada. Wzięło w nich udział kilkudziesięciu ludzi. Samo uzyskiwanie pozwoleń trwało kilka miesięcy, bo według francuskiego prawa trzeba było zamknąć na tę okoliczność część ulic, tak by biorącym udział w próbach niewidomym nic nie groziło.

Ostatecznie pomysł naszej politechniki okazał się najlepszy. - Pozostałe rozwiązania polegały na pozycjonowaniu GPS, które działa z dokładnością do mniej więcej 10 metrów. Łódzki zespół wygrał tym, że oprócz GPS wprowadził kamerę. Przewodnik mógł zobaczyć na ekranie, co znajduje się przed osobą niewidomą, i pokierować nią bardzo precyzyjnie co do centymetra - twierdzi Ekiel. Ło-

dzian doceniła też francuska prasa. „Wcześniej chodziłem z białą laską. Potykałem się. Z tym urządzeniem czuję się znacznie spokojniej. To jest wspaniale”, mówił na łamach „Le Parisien” biorący udział w testach niewidomy François.

Przewodnik może opisać, jakie towary leżą przed niewidzącym w sklepie, czy mięso wygląda na świeże lub jakiego koloru jest koszula, którą właśnie chce kupić. Łódzkim wynalazkiem zainteresował się Orange

Francuski dziennik w artykule o łódzkim wynalazku wyraził obawę, że wprowadzenie czegoś takiego może być kosztowne, bo wymaga zatrudnienia operatora. - Operator nie musi być kimś zatrudnionym, może to być ktoś z rodziny. To rozwiązanie jest opłacalne także dla Orange. Zyskuje na wizerunku, co więcej, technologia opiera się na przesyłaniu obrazu, a do tego trzeba transferu danych. Żeby zaoszczędzić, ludzie będą musieli kupić abonamenty - mówi prof. Strumillo. Ekiel dodaje jeszcze jeden argument. - W niektórych krajach zachodnich, jak Francja czy Wielka Brytania, prawo nakłada na operatorów komórkowych obowiązek uwzględnienia w ofercie usług dla niepełnosprawnych. Musimy tam zrobić coś takiego. Dlatego uważam, że łódzkie rozwiązania zadebiutują właśnie na tamtejszych rynkach - przekonuje.